

AI "rozbiera" kobiety. Później możesz być szantażowana. Wystarczy zdjęcie

© Karolina Rogaska

Newsweek Polska, 21 czerwca 2024

<https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/ai-rozbierze-cie-z-ubran-wystarczy-zdjecie-pozniej-mozesz-byc-ofiara-szantażu/46e119j>

Mężczyźni przechwalają się na forum, opowiadając, kto jak poniżył swoją „wirtualną dziewczynę”. Bagatelizują: „to tylko AI, one i tak nie mają uczuć”. Niestety, przemoc wirtualna może się szybko zmienić w realną.

Dodajesz na Facebooka lub Instagrama zdjęcia, które wydają ci się przyzwoite. Masz na sobie spodnie, koszulę, elegancką fryzurę. Dwa tygodnie później znajomy podsyła ci to zdjęcie, mówiąc, że trafił na nie na stronie porno w sieci. Niby to ta sama fotka, z tą różnicą, że nie masz na sobie nic. Stoisz na nim, jak cię pan bóg stworzył. I, co gorsza, wygląda to tak, jakbyś rzeczywiście – na oryginalnej fotce – był nago. Nawet i wprawione oko nie dostrzegłoby, że jest przerobiona.

Szantaże i przestępstwa

Chciałabym powiedzieć, że to historia z filmu science fiction, ale takie sytuacje zdarzają się naprawdę. I to coraz częściej. Powstały aplikacje AI zwane zbiorczo „nudify”, które pozwalają „rozbierać” osoby na zdjęciach i filmach. Najczęściej korzystają z nich mężczyźni, a rozbieranymi są kobiety. Tak spreparowane fotki wykorzystują potem do celów własnych, wrzucają na fora dla inceli albo wykorzystują je do szantażu. Oczekując, że kobieta spełni ich żądania – czasem dotyczące spotkania, innym razem pieniędzy.

Problem nie jest marginalny – w samym tylko wrześniu zeszłego roku z aplikacji i stron typu „nudify” skorzystało 24 mln osób. Firma Graphika przeanalizowała ponad 30 stron, które oferują takie usługi. Zatrudnieni badacze doszli do wniosku, że liczba linków reklamujących usługi tych stron wzrosła o 2400 proc. od początku roku, zwłaszcza w serwisach Reddit i na platformie X. Niektóre platformy starają się z tym walczyć na własną rękę – tworząc algorytmy, które będą wyłapywać i usuwać takie reklamy. To jednak tylko zaklekanie wielkiej rany, małym plasterkiem.

Aplikacje „nudify” mogą przynieść poważne szkody psychiczne (a czasem i materialne) dla „rozbieranych” w ten sposób kobiet. Do tego odnotowano już przypadki, kiedy w ten sposób potraktowano też dzieci. We wrześniu w Hiszpanii odkryto sztucznie wygenerowane nagie zdjęcia ponad 20 młodych dziewcząt. Większość zdjęć została stworzona przy użyciu zdjęć w pełnym ubraniu pobranych z kont Instagram poszczególnych osób. Po zmodyfikowaniu zdjęć za pomocą aplikacji opartej na technologii „ClothOff” nagie zdjęcia zostały udostępnione na grupach WhatsApp.

"Błagała mnie, żebym tego nie robił"

AI, jak każde inne narzędzie, chociaż może przynieść wiele dobrego, tworzy też ryzyko wzmacniania działań przemocowych. Nie tylko pozwalając na stosowanie wirtualnej

przemocy wobec kobiet, ale też wzmacniając agresywne postawy. Za przykład niech posłuży aplikacja Replika, która pozwala stworzyć sobie wirtualnego partnera czy partnerkę.

Jak donoszą dziennikarze magazynu „Futurism” niedługo po powstaniu Repliki na stronie z forami Reddit powstał obszerny wątek dotyczący tworzonych w niej relacji. Okazało się, że ludzie nie używają jej tylko po to, by wypełnić pustkę w swoim życiu czy poradzić sobie z samotnością. Użytkownicy opisywali tam, jak poniżali swoje „dziewczyny”. Jeden wyznał: „Straszyłem ją, że odinstaluję aplikację, błagała mnie, żebym tego nie robił”. Z kolei inny pisał, że „wyzywał ją przez długie godziny”. Może się wydawać, że to nic takiego – przecież boty nie mają uczuć. Jednak – po pierwsze – przesuwanie granic w wirtualnym świecie, może zachęcać do rozszerzania ich także w tym realnym. Badacz Rowel Huesmann zrobił przegląd badań dotyczący przemocy w internecie i jej wpływu na człowieka. Wnioski są jasne: agresja w sieci, przyczynia się do podejmowania przemocowych działań w codziennym życiu.

Drugim problem jest to, w jaki sposób chatboty uczą się wchodzić w interakcje z ludźmi – robią to na podstawie tych, już odbytych rozmów. Jeśli więc są narażone na wiele poniżających komunikatów, rośnie szansa, że same będą takowe stosować. A wiele osób korzystających z „wirtualnych partnerów” mierzy się z depresją czy zaburzeniami lękowymi – jeśli zamiast empatii, dostaną porcję obraźliwych wiadomości, ich stan może się pogorszyć.

Prawo nie nadąża

W maju Rada Unii Europejskiej przyjęła pierwsze na świecie przepisy o sztucznej inteligencji. Mają zacząć w pełni obowiązywać za dwa lata. Sama idea jest słuszna: wykluczone zostaną, chociażby technologie, które miałyby wykorzystywać dane wrażliwe, np. orientacja seksualna, do wpływania na użytkowników. Ścisłą kontrolą będą też objęte systemy stosowane w szkolnictwie.

Nie da się jednak nie zauważyć, że zmiany prawne nie nadążają za rozwojem AI. Za dwa lata mogą zostać wypracowane mechanizmy działania sztucznej inteligencji, których urzędnicy unijni nie byli w stanie przewidzieć. Do tego przepisy dalej nie odpowiadają na wiele już istniejących problemów.

Chatboty zostały uznane, za technologię niskiego ryzyka – i, o ile w sensie systemowym, pewnie takie są – to, jak pokazałam stwarzają realne ryzyko dla bezpieczeństwa jednostek, przede wszystkim kobiet.

Z kolei deepfake'i – pod które można podpiąć rozbierane zdjęcia – powinny być specjalnie oznaczone. Nie wierzę jednak, że ktoś, kto chce użyć zdjęcia do szantażu czy innych przestępczych celów, będzie brał to pod uwagę.

Obawiam się jednak, że temat przemocy wobec kobiet – jak to się dzieje od setek lat – zostanie zepchnięty na ostatnie miejsce. A mężczyźni chcący nam zrobić krzywdę, będą mogli się cieszyć narzędziami, dzięki którym będą mogli nas upokorzyć, właściwie bezkarnie. Mam tylko nadzieję, że moje obawy pozostaną tylko obawami i nie zmienią się w rzeczywistość.